

## DWIE KSIĄŻKI O FIKCJI LITERACKIEJ

KAZIMIERZ BARTOSZYŃSKI

ANNA ŁEBKOWSKA *Ficja jako możliwość. Z przemian prozy XX wieku*

Wyd. II Kraków: Universitas 1991

ANNA ŁEBKOWSKA *Między teoriami a fikcją literacką* Kraków:

Universitas 2001.

W przeciwieństwie do dość obficie reprezentowanej w Polsce nauki o literackiej *mimesis*, opracowania fikcji literackiej spotykało się głównie w przekładach prac obcych publikowanych w czasopismach naukowych, przede wszystkim w "Pamiętniku Literackim". Toteż nieco dziwne jest niewielkie zainteresowanie krytyki okazane książce Anny Łebkowskiej pt. *Ficja jako możliwość* (Kraków 1991). Niemniej autorka po latach dziesięciu podjęła na nowo temat fikcji publikując znacznie obszerniejszy tom *Między teoriami a fikcją literacką* (Kraków 2001). W tej sytuacji możliwe się staje równoległe spojrzenie na dwie prace i porównawcze rozpatrzenie rozważań o pokrewnej, choć nie identycznej tematyce.

W pierwszej z tych książek ujęcie sprawy fikcji literackiej przebiega zgodnie z jej tytułem – fikcja rozpatrywana jest w powiązaniu z pojęciem możliwości. Kompozycja tej książki jest przejrzysta i jasna, jakkolwiek autorka broni się przed domniemanym zarzutem stosowania kompozycyjnego zabiegu retardacji. Zabieg ten wszakże jest w tym wypadku najzupełniej właściwy, gdyż zasadą Anny Łebkowskiej zdaje się być wychodzenie od konkretnych zjawisk tekstowych. Konieczne jest przeto rozpoczęcie pracy od ogólnego opisu powieści demonstrujących proces swego kształtowania się, a podkreślających szczególnie sytuacje rozdroży, w których występuje problem dokonania wyboru,

a więc zjawisko powieściowej alternatywności. Po dokonaniu tej podstawowej empirycznej obserwacji krokiem następnym jest odnalezienie teorii, która by sprostą opisanemu stanowi rzeczy. Teoria taka istnieje w postaci koncepcji światów możliwych, która teoretycznie wynika ze struktur logiki modalnej. Autorka penetruje ten trudny i na pozór daleki od literaturoznawstwa teren, a penetracja ta daje szansę rozwinięcia tekstualnych zastosowań. Czyni to autorka – jest to krok trzeci – w rozdziałach czwartym i piątym, dokonując przeglądu sytuacji tekstowych, w których znajdowałyby zastosowanie naszkicowana metoda. Jak się okazuje, można jej użyć w odniesieniu do przedstawionego zespołu powieści, które Łebkowska określa jako postmodernistyczne i omawia początkowo jako układy statyczne, następnie zaś jako układy procesualne. Ten, szeroko rozwinięty zespół analiz jest ukoronowaniem metodologicznego procesu. Ostatni fragment książki stanowi jakby zabieg kontrolujący cały proces badawczy przez odniesienie go do wybranych tekstów A. Kuśniewicza i T. Parnickiego. I tu otrzymujemy pokaz znakomitych interpretacji, jakich zapowiedzią były poprzednio już publikowane (w prasie naukowo-literackiej) teksty analityczne.

W swej pierwszej książce dała autorka przykład wzorowo opanowanego kunsztu interpretacji w szerokim znaczeniu słowa, wychodzącej z dokładnie zreferowanej i przyswojonej metody badawczej. Książka druga już nie interpretuje, lecz zajmuje się wyłącznie teorią fikcji literackiej. Przyjmuje przy tym – jak się zdaje – założenie znajomości książki pierwszej, zwłaszcza jeśli chodzi o problematykę możliwości i możliwych światów. Książka ta nie przynosząc w zasadzie jakiegokolwiek własnej rozbudowanej teorii fikcji literackiej stanowi metateoretyczny i uporządkowany przegląd teorii cudzych. Poglądy w jakimś sensie bliskie autorce przedstawia przede wszystkim rozdział drugiej części drugiej, noszący zapewne nie bez powodu, charakterystyczny tytuł “Hossa teorii możliwych światów”. Hossa to oczywiście symbol sukcesu, ale wyraźnie chwilowego i przemijającego. Być może, świadczy to o dążeniu do

jakiegoś przewartościowania teorii rozpatrywanej i jakby akceptowanej w książce pierwszej. O tym samym mówi w sposób aluzyjny również przedmowa do drugiego wydania owej książki.

Co do książki drugiej, stwierdzić wypada, iż referowanie poglądów cudzych nie jest w niej czysto sprawozdawcze i ma charakter twórczy, gdyż autorka uczestniczy jakby w sposób aktywny w analizowanych sporach, odsłaniając źródła rozbieżności i podobieństw rozmaitych poglądów. Natomiast wydaje się rzeczą bezsporną, że przy raczej synchronicznym charakterze pracy, tj. przy koncentracji na ostatnich trzydziestu latach minionego wieku, spojrzenie Łebkowskiej doszukuje się w tym okresie cech przełomu i jakby wybiega w przyszłość, wróżąc jakąś przemianę w zakresie hierarchii wartości fikcji.

Rozważając całość książki z punktu widzenia jej kompozycji, wypada potraktować łącznie część pierwszą i trzecią w opozycji do części drugiej. Struktura bowiem pracy wydaje się opierać na dwu przeciwstawieniach: z jednej strony instrumentalnego traktowania fikcji z uwagi na rozmaite założenia – pragmatyzmu, konstrukcjonizmu, przesłań etycznych, antropologii, kulturoznawstwa, itp. I z drugiej strony – rozmaicie rozumianego autonomizmu. Z przeciwstawieniem tym splata się (a nieraz krzyżuje) przeciwstawienie dotyczące funkcji referencyjnej – raz zasadniczej, innym razem zupełnie lekceważonej i pomijanej. Funkcji tej jest specjalnie poświęcony rozdział piąty części I pt. “Wokół odniesienia – między niechęcią, lękiem, a tęsknotą”. Sprawa referencji przewija się jednak przez całość rozważań, przy czym niewątpliwie ważne jest oddzielenie tej funkcji od sprawy prawdopodobieństwa i od usług, jakie pełni fikcja wobec nauk czy celów praktycznych.

Wprowadzenie do części pierwszej terminu “panfikcjonalizm” pozwoliło rozszerzyć, w sposób odpowiadający atmosferze poststrukturalizmu, tematykę pracy znacznie poza literaturę i objąć nią twórczość teoretyków umieszczających fikcję w kręgu metodologii nauk, w charakterze modelu czy hipotezy heurystycznej. W wywodach tych chodzi o tezy badaczy takich, jak: N.

Goodman, S.J. Schmidt, czy W. Iser. Ten ostatni pisał o roli fikcji jako modelu: “To, co widoczne, jest widziane poprzez to, co niewidoczne” (s. 171){1}.

Interesującym zabiegiem jest włączenie do rozważań o “zewnętrznych” funkcjach fikcji również poglądów M. Riffaterre’a{2}, które w dużej mierze dotyczą prawdopodobieństwa świata fikcji. “Im więcej sygnałów fikcjonalności, tym większe wrażenie prawdy” (s. 144) referuje autorka. Ten paradoksalny pogląd Riffaterre’a dowodzący zainteresowania rolą fikcji w kreowaniu przekonania o prawdzie lub niszczenia tego przekonania, trudno zaliczyć do kręgu “zewnętrznych” funkcji fikcji. Dlatego wahałbym się, czy omówienia tego autora nie wypadłoby umieścić w części trzeciej, gdzie znalazły się liczne refleksje na temat rozumienia autonomii fikcji u różnych autorów. Być może zresztą, że sprawa opozycji fikcyjności eksponowanej i fikcyjności ukrytej, czy też (mówiąc terminami J. Landwehra){3} fikcyjności i fikcjonalności nie powinna otrzymać osobnego fragmentu pracy.

Obok paradoksu eskalacji prawdopodobieństwa przez eskalację fikcyjności wymienia autorka – jako właściwości tekstów mające według Riffaterre’a wpływ na ich prawdopodobieństwo “nadmierność dookreślania werbalnych sekwencji” (s. 147). Podobną rolę pełnić ma stwarzanie pozorów ukrywania jakichś elementów. Ten jakby brak równowagi funkcjonalnej kojarzy się ze zjawiskiem zwanym w retoryce *syllipsis*, ale może bardziej, historycznie rzecz biorąc, z Barthesowskim *effet du réel* osiąganym właśnie przez analogiczne zakłócenie równowagi.

Co do kompozycji całości części pierwszej, trudno powstrzymać się od pewnego podstawowego pytania. Chodzi o to, że rzucona w tej części formuła “potęga narracji” dotyczy przecież jednej z funkcji fikcji, analogicznej np. do funkcji modelowania. Dlaczego tedy ów problem “wywędrowania” fikcji na tereny pozaliterackie – przede wszystkim obszar historii, co jest widoczne choćby w teorii H. White’a - nie został tu wyraźnie postawiony, lecz przesunięty na koniec części trzeciej, gdzie zresztą został omówiony z dużą wnikliwością?

Zaprezentowane w części trzeciej zagadnienie autonomii fikcji wkracza wyraźnie na teren estetyki, jako jeden z podstawowych przedmiotów tej dyscypliny. Szkoda jednak, że omijając w ogóle termin “estetyka”, omówiła autorka te kwestie, ograniczając się do uporządkowania wszelakich “wołań o autonomię”, głównie według ich nasilenia.

Począwszy od części drugiej, nasileniu ulega zainteresowanie autorki problematyką ontologii fikcji. Jest ona zresztą sygnalizowana wcześniej, np. drogą wzmianki o Meinongowskiej opozycji bycia z istnieniem (egzystencją){4}, przy czym branie pod uwagę “istnienia” przy wyłączeniu aktualnego “bycia” stanowi kryterium rozróżniania poglądów rozmaitych badaczy. Wydaje się jednak, że trudno założyć, iż opozycja ta bywała zawsze brana pod uwagę w sposób niezależny od terminologii Heideggera i że można z góry wykluczyć prawdopodobne w tym przypadku nieporozumienia.

Mimo że problematykę ontologii fikcji przesuwa autorka na plan dalszy i nigdy nie próbuje stworzyć jakiejś definicji fikcji opartej na wyraźnie określonym tle filozoficznym. W tej sytuacji warto by może zapytać, czy u podstaw tej powściągliwości nie leży fenomenologiczna zasada “zaczynania od początku”, a więc nie od teoretycznego określania przedmiotu, lecz od jego naocznego pokazania. Podobnie, fenomenologiczną genealogię ma traktowanie fikcyjnego świata jako niekompletnego, w przeciwieństwie do pełnego nacechowania przedmiotów rzeczywistych.

Charakter raczej epistemologiczny niż ontologiczny ma istotna dla autorskiej teorii fikcji – kategoria możliwości, wprowadzona głównie na tle pracy T. Paveła *Fictional Worlds*{5} już do książki *Fikcja jako możliwość*. Kładę nacisk na pojęcie kategoriałności, możliwość bowiem jako jedna z kategorii nosi cechy pojęcia podstawowego dla różnych kierunków filozofii. U Kanta np. możliwość funkcjonuje jako opozycja do konieczności i istnienia. Fikcyjność zjawisk estetycznych (i tu wyraźnie przeciwstawiam się opinii autorki) winna być – jak sądzę – rozpatrywana nie w odniesieniu do jakichś kategorii, lecz w relacji do

różnorodnych i bynajmniej nie fundamentalnych układów, jak różne systemy mitologiczno-religijne, zmieniające się historycznie mody filozoficzne i estetyczne, czy – również historycznie zmienne – systemy myśli naukowej. Ogólnie biorąc, odniesienie przedmiotów literatury do kategorii możliwości jest bardziej fundamentalne i represywne niż praktykowane przez wielu badaczy odniesienie do układu, który nazwać można “fikcjonalnym polem odniesienia” {6}. Zresztą wśród referowanych przez autorkę poglądów odnaleźć można koncepcje przeciwne stosowaniu w relacji do fikcji pojęcia możliwości lub ujmujące tę metodę w sposób alternatywny. Wystarczy wymienić obszernie omówioną opinię R. Ronen zawartą w pracy *Possible Worlds in Literary History* (s. 307-308) {7}. Na tym tle sądzę, że biorąc pod uwagę drugą książkę autorki, przyjąć wypada, że ogół jej wywodów zachować może znaczną wartość przy rezygnacji z fundamentalnego pojęcia możliwości, a poszukaniu oparcia właśnie w “teorii fikcjonalnego pola odniesień”. “Już samo zastosowanie pojęcia możliwych światów dawało placet na wprowadzenie fikcjonalnego pola odniesienia” (s. 259), pisze autorka, sygnalizując niejako alternatywność dwu teorii fikcji. Teoria “fikcjonalnego pola odniesienia” stanowi zapewne jakąś wersję konwencjonalizmu czy konstrukcjonizmu, co na terenie badań literackich odpowiada zasadom perspektywizmu lub teorii punktu widzenia. Fikcjonalne pole odniesienia rozumieć przy tym można zarówno jako zbiór twierdzeń (np. mitologii greckiej), jak też – w terminologii U. Eco {8} – jako encyklopedię kultury. Usytuowanie zaś lub odniesienie przedmiotu literackiego w stosunku do tego pola – ujmując przedmiot literacki z tej lub innej perspektywy – decyduje o określeniu jego statusu wobec aktualności. Mówiąc językiem bardziej specjalistycznym, przedmiot literacki uzyskuje rangę aktualności dzięki temu, że wzięty jest pod uwagę w swej intensjii, odnoszącej go do pewnego ograniczonego pola fikcjonalnego, a nie dzięki umieszczeniu go w nieograniczonym, ekstensjonalnym układzie.

Ten sposób mówienia jest oczywiście doskonale znany autorce, wiąże się bowiem z referowanymi poglądami takich autorów, jak L. Dolezel czy D. Cohn{9}. Tezy tej teorii można odszukać w wielu miejscach książki, nie są one jednak zaprezentowane całościowo i można mieć wrażenie, iż traktowane są jako tradycjonalistyczne. Mimo wszystko sprawa relacji obu tych teorii fikcji, np. ich komplementarności czy opozycyjności jawi się w książce Łebkowskiej jako problemem otwarty.

Wśród różnych teorii na szczególne uwzględnienie zasługuje teoria fikcji stworzona przez K. Waltona{10}, choćby dlatego, że autorka poświęca jej sporo uwagi i szczegółowo wylicza jej zalety. Ale właśnie ta teoria wydaje się szczególnie bliska teorii pola fikcjonalnego, skoro według słów Waltona “Fikcyjne światy są powiązane ze zbiorami fikcyjnych praw, co jest fikcyjne, jest fikcyjne w danym świecie” (s. 232). Brzmi to jak wyraźna relatywizacja aktualności przedmiotów fikcyjnych w stosunku do świata “fikcyjnych praw”. Istotą jednak tej teorii jest postawienie pytania o przyczyny zainteresowania odbiorców światami nieistniejącymi i pozbawionymi dla nich znaczenia. Przykładem jest tu fakt śledzenia z napięciem losów postaci literackich. Mamy tu do czynienia z “grą w udawanie” – odpowiada Walton, a cechą gry (np. w szachy) jest nieliczenie się z nieistnieniem podłoża, na którym gra się toczy. Za terminem “gra” kryje się jednak coś więcej. Być może, że jakkolwiek Walton nie był skory do włączania się w tradycję filozoficzną, w koncepcji jego występuje jakaś niby fenomenologiczna forma redukcji rzeczywistości: np. tragizmu śmierci. A może po prostu “bezinteresowne upodobanie”. Są to zapewne oczywistości, ale ich wprowadzenie pociągnęłoby – przy erudycji autorki – dalsze konsekwencje. Podstawowa formuła Waltona mówiąca o “grze w udawanie” wydaje się znakomicie przystawać do tezy Łebkowskiej sugerującej, że autopoiesis czy autorefleksja – dzięki temu, że kwestionuje ustalone struktury – jest zjawiskiem o wielkiej mocy scalającej odległe od siebie orientacje: od kierunków wydobywających z fikcji wartości etyczne i

polityczne, aż po neopragmatyzm (s. 409). Tak więc Waltonowska “gra” relatywizująca fikcję jest – jak można sądzić – nader bliska przekonaniom autorki o możliwości stworzenia jakiejś teorii fikcji. Indywidualnym jej sądom odpowiadać zdaje się również przeświadczenie, że modelotwórcza rola fikcji odnosi się, szczególnie w ostatnich czasach, do treści mieszczących się w zakresie kulturoznawstwa, etyki i polityki. Występuje tu zatem zgodność z ogólną ewolucją epoki postdekonstrukcjonistycznej. Ale akcentowanie roli autopoiesis jako hipertekstu dla współczesnej kultury niezupełnie harmonizuje z konkretnymi obserwacjami i przepowiedniami. Przykładem takiej sytuacji może być myślowa droga R. Barthesa, który w ostatnich latach życia (między r. 1977 a 1980) odwrócił się od autopoiesis i przeszedł od wyłącznego zainteresowania kreacją dyskursu do apologii raczej wartości politycznych i ideologicznych niesionych przez *histoire* niż samego *discours*.

Na koniec – kilka słów o naukowej stylistyce autorki. Na każdym kroku, w ostatniej jej książce widać, że relacjonowanie toczących się w ostatnich dziesięcioleciach dyskusji przeżywane jest przez nią z dużym emocjonalnym zaangażowaniem. Że całość teoretycznej sytuacji traktowana jest przez nią jako szereg konfliktów budzących silne emocje. Na stylu książki odbija się to chociażby w “militarnej” metaforyce. Często bowiem spotkać można u Łebkowskiej terminy takie, jak batalia, pole bitwy, marszruta, gest cięcia. Zdawałoby się, że chodzi tu o ożywienie wykładu, o nadanie mu kształtu narracyjno-fabularnego. Mówiąc na wpół serio, budować można analogię między klasycystycznymi teoretykami poezji piszącymi swe traktaty trybem poetyckim, a teoretykiem powieści usiłującym upowieściować swój teoretyczny traktat.

Pora przejść do podsumowania i wniosków. Można oczywiście kwestionować w pewnych szczegółach kompozycję książki, można proponować szersze uwzględnienie tła filozoficznego, a przede wszystkim krytykować przewagę postawy “meta” wobec teorii fikcji nad próbami własnego



teoretyzowania. Wszystkie takie refleksje wynikają, być może, z lektury prowadzonej w sposób nadmiernie krytyczny. Tym wszakże, co narzuca się czytelnikowi, nie tyle żadnemu definiowaniu, ile chcącemu poznać obszar pojęciowy obejmowany terminem “fikcja”, jest obecność rzetelnej pracy zmierzającej do uporządkowania tego pojęciowego zjawiska. A jest to zadanie niezwykle trudne, zważywszy różnorodne horyzonty i problemy, jakie pojęcie fikcji otwierało i otwiera przed całymi pokoleniami filozofów i badaczy literatury. Uzyskanie orientacji w tym świecie wymagało ogromnego odczytania i wielostronnej kultury filozoficznej. W związku z tym, podkreślić wypada, że rozpatrywane pojęcia i problemy intensywnie żyją w książce, która mogłaby być przecież martwym inwentarzem, a w rzeczywistości stanowi dokument silnego i emocjonalnego przeżywania problematyki. Ten dynamiczny charakter pracy musi się udzielać czytelnikowi i rozbudzać w nim autentyczne zainteresowanie analizowanymi kwestiami. W ten sposób, zarówno książka *Między teoriami a fikcją literacką*, jak i książka poprzednia, łączą w sobie wartości teoretyczne z walorami dydaktyczno-wychowawczymi.

#### Przypisy

- {1} N. Goodman *Jak tworzymy świat* M. Szczubiałko (tł.) Warszawa 1997; J.S. Schmidt “O pisaniu historii literatury. Kilka uwag ze stanowiska konstruktywistycznego” B. Fedewicz (tł.) *Pamiętnik Literacki* 3(1988) s. ???; W. Iser *The Fictive and the Imaginary* Baltimore 1993.
- {2} M. Riffaterre *Fictional Truth* Baltimore 1990.
- {3} J. Landwehr “Fikcyjność i fikcjonalność” A. Nasiłowska (tł.) *Pamiętnik Literacki* 4(1983) s. ??.
- {4} A. Meinong *Über Annahmen* Leibzig 1902.
- {5} T. Pavel *Fictional Worlds* Cambridge Mass. 1986.
- {6} J. Anderegg “Fikcja i komunikacja” M. Lewicki (tł.) *Pamiętnik Literacki* 1(1984) s. ??; J. Ziomek “Fikcyjne pole odniesienia a problemy quasi-sądów” w: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna* Warszawa 1982. ??Nazwisko Red. ??
- {7} R. Ronen *Possible Worlds in Literary History* Cambridge 1994.
- {8} U. Eco *Lector in Fabula. Współdziałanie w interpretacji tekstów narracyjnych* P. Salwa (tł.) Warszawa 1994.
- {9} L. Dolezel “*Heterocosmica*”. *Fiction and Possible Worlds*. Baltimore 1998; D. Cohn *The Distinction of Fiction* London 1999.
- {10} K.L. Walton *Mimesis as Make-Believe. On the Foundations of the Representational Arts* Cambridge Mass. 1990.

Kazimierz Bartoszyński – email: [ekryt@grodzki.phils.uj.edu.pl](mailto:ekryt@grodzki.phils.uj.edu.pl)